



„BIULETYN OPINIE”

Nr 17/2009

**Relacje Francji z NATO.
Powrót do zintegrowanych struktur
militarnych**

Michał Cholewa

Warszawa, lipiec 2009

W 60. rocznicę podpisania Traktatu Północnoatlantyckiego, podczas jubileuszowego szczytu NATO w Strasburgu i Kehl, prezydent Francji Nicolas Sarkozy ogłosił powrót swojego kraju do zintegrowanych struktur militarnych Sojuszu Północnoatlantyckiego. Krok ten nie był zaskoczeniem, ponieważ już wcześniej przeprowadzono w parlamencie francuskim debatę nt. reintegracji z NATO. Co więcej, sugestie dotyczące ponownego pełnego członkostwa Francji w Sojuszu pojawiły się już w czerwcu 2008 r. w tzw. Białej Księdze Obrony i Bezpieczeństwa Narodowego.

Decyzja Sarkozy'ego wpisuje się w jego koncepcję „zerwania” (*la rupture*) w polityce zagranicznej Francji. W tym przypadku jest to zerwanie z gaullistowską linią polityki obronnej, której esencją było wyprowadzenie Francji ze struktur militarnych Sojuszu w 1966 r. Inicjatywa Sarkozy'ego jest też jednocześnie w pewnym sensie kontynuacją. Działania dot. powrotu do Sojuszu podjął już poprzedni prezydent Republiki - Jacques Chirac, który zdecydował w 1995 r. o częściowym powrocie do NATO (udział francuskiego ministra obrony w obradach Komitetu Militarnego).

Działania Nicolasa Sarkozy'ego są niezwykle istotne dla rozwoju francuskiej doktryny w polityce zagranicznej. Niezależność państwa (będąca fundamentalnym elementem tejże doktryny), inspirowana system obrony oraz sojuszy¹, została zdaniem neogaullistów zagrożona. Do krytyki posunięć Pałacu Elizejskiego przyłączyła się też opozycyjna Partia Socjalistyczna (która to, paradoksalnie, sprzeciwiała się również decyzji Charlesa de Gaulle'a w 1966 r.). Prezydent Francji, przemawiając 11 marca 2009 r. w Szkole Militarnej w Paryżu, streścił swoją wizję polityki względem Sojuszu: „Doprowadzając do końca ten proces [zbliżenia z NATO, zapoczątkowany przez Chiraka – M. Ch.], Francja będzie silniejsza, Francja będzie bardziej wpływowa. Dlaczego? Ponieważ nieobecni nigdy nie mają racji. Ponieważ Francja musi raczej współprzewodniczyć, aniżeli ulegać woli innych. Oto, jakie mam wyobrażenie o Francji”². Nowy prezydent stanął więc przed wyzwaniem przywrócenia roli Francji w globalnych stosunkach międzynarodowych i wyzwanie to podjął z całą energią³.

¹ Por. : Marie-Christine Kessler, *La politique étrangère de la France. Acteurs et processus*, Presses de Sciences Po, Paris 1999, ss. 163-164.

² Nicolas Sarkozy, *Discours de Monsieur le Président de la République. Clôture du Colloque sur La France, La Défense Européenne et L'OTAN au XXIème Siècle* z 11 marca 2009 r. [online], źródło : www.elysee.fr/download/?mode=press&filename=11.03__Conclusion_colloque_Defense_Otan.pdf, (20.05.2009).

³ Stanisław Parzymies, *Zmiana czy kontynuacja? Polityka zagraniczna Francji Sarkozy'ego*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 3/2007, s. 8.

Wyjście z NATO w 1966 r.

Wyprowadzenie Francji ze zintegrowanych struktur militarnych NATO stało się wyrazem tzw. *exception française*, czyli francuskiej wyjątkowości w polityce zagranicznej. Stabilność rządów oraz zakończenie wojny w Algierii dały generalowi de Gaulle'owi pole manewru na arenie międzynarodowej. Z politycznego punktu widzenia, decyzja prezydenta opierała się na przekonaniu, że dla Francji istnieje pewna konieczność odgrywania istotnej roli międzynarodowej. Francja zdawała się mieć ku temu środki – stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, posiadanie broni atomowej oraz dobra pozycja w światowej gospodarce.

W 1958 r. de Gaulle skierował memorandum do prezydenta Stanów Zjednoczonych gen. Dwighta Eisenhowera oraz premiera Wielkiej Brytanii Harolda Macmillana. Zaproponował w nim, co było przez prawie 20 lat tajne, utworzenie dyktoriau trzech państw – Francji, Wielkiej Brytanii oraz USA, który miałby podejmować decyzje dot. bezpieczeństwa światowego. W propozycji tej, z doktrynalnego punktu widzenia, nie chodziło o odgrywanie razem z Brytyjczykami roli sekundanta Stanów Zjednoczonych, ale o domaganie się statusu równego wobec tych dwóch potęg⁴. W związku z odmową Anglosasów, de Gaulle był gotowy jednostronnie zmodyfikować warunki uczestnictwa Paryża w Sojuszu Północnoatlantyckim. Sprzeciwiając się amerykańskiej dominacji w NATO, żądał nowego, bardziej sprawiedliwego podziału odpowiedzialności w ramach organizacji. Byłby to wyraz nowej polityki polegającej na podwyższaniu prestiżu Francji na arenie międzynarodowej (tzw. *recherche du rang*). Celem prezydenta de Gaulle'a było utworzenie silnej i zjednoczonej Europy Zachodniej, będącej alternatywą zarówno dla Związku Radzieckiego, jak i Stanów Zjednoczonych⁵.

Manewr wycofywania wojsk francuskich spod zintegrowanego dowództwa składał się z kilku etapów. Zapoczątkowany został w 1959 r. przez wyprowadzenie floty śródziemnomorskiej spod dowództwa sojuszniczego na Morzu Śródziemnym. Kolejnym krokiem była odmowa uczestnictwa w zintegrowanym systemie obrony powietrznej (NATO Integrated Air Defense, NATINAD) w ramach sojuszniczego dowództwa w Europie. Następny etap polegał na wycofaniu spod sojuszniczego dowództwa francuskiej eskadry Atlantyku licząc od 1 stycznia 1964 r.

⁴ Por. Frédéric Bozo, *La France et l'Otan. De la guerre froide au nouvel ordre européen*, Masson, Paris 1991, s. 69.

⁵ Ten element doktryny de Gaulle'a widoczny jest również u kolejnych prezydentów Francji. Przykładowo celem Sarkozy'ego jest silna, wyemancypowana od wpływów amerykańskich Europa, która myśli i działa za siebie. Zob. m.in.: Przemówienie Nicolasa Sarkozy'ego przed Parlamentem Europejskim: *Discours de M. le Président de la République devant le Parlement Européen* z 16 grudnia 2008 r. [online], źródło: www.elysee.fr/download/?mode=press&filename=16_12_Parlement_europeen.pdf, (04.05.2009).

Zgodnie z wizją de Gaulle’a istniały dwie domeny, w których Francja musiała posiadać pełną niezależność. Po pierwsze, należało wycofać francuskich żołnierzy spod kontroli zintegrowanego dowództwa militarnego NATO (SACEUR), które było (i nadal jest) systematycznie kierowane przez amerykańskiego generała⁶. Drugą domeną, w której Paryż musiał być całkowicie niezależny, był arsenał nuklearny (tzw. *force de frappe*). Francuzi skonstruowali bombę atomową w 1960 r., choć operacyjna stała się dopiero 9 lat później. Co istotne, doprowadzili do tego bez pomocy Amerykanów. Niezależność w obu wspomnianych dziedzinach pozwoliła Francji podjąć działania zgodne z jej kulturą opozycji wobec dominujących norm⁷.

Te koncepcje wydają się charakteryzować rodzaj polityki zagranicznej, która jest zatroskana wyłącznie siłą oraz rangą w ramach relacji pomiędzy wielkimi potęgami⁸. De Gaulle nie ukrywał, że jego zdaniem emancypacja Francji spod wpływów amerykańskich powinna zacząć się od niezależnej polityki wojskowej. Kryterium uczestnictwa Francji w Sojuszu Północnoatlantyckim stało się rozróżnienie pomiędzy sojuszem (tj. Traktatem Północnoatlantyckim), a zintegrowaną organizacją.

7 marca 1966 r. generał de Gaulle wysłał list do prezydenta USA Lyndona Johnsona, w którym zaznaczył, że Francja pozostaje wierna traktatowi z Waszyngtonu, ale jednocześnie nie będzie więcej respektować wszelkich porozumień oraz decyzji, które są późniejsze w stosunku do Traktatu. W efekcie oznaczało to koniec obecności obcych sił wojskowych na terytorium Francji oraz koniec podlegania wojsk francuskich sojuszniczym dowództwom⁹. Decyzja była wiążąca od 1 kwietnia 1967 r. Spowodowała ona konieczność przeprowadzenia wielkiego przedsięwzięcia logistycznego (wycofanie się wojsk amerykańskich i demontaż wszelkich baz oraz instalacji US Army). Kolejnym kłopotem było przeniesienie Kwater Głównych, które miały swoje siedziby we Francji. Najistotniejszą była SHAPE (*Supreme Headquarters Allied Powers in Europe*), stanowiąca centrum dowodzenia militarnego sił NATO w Europie. Opuściła ona francuskie Rocquencourt na rzecz belgijskiego Mons. Ponadto, co nie mniej ważne, państwa członkowskie NATO zadecydowały o zmianie miejsca siedziby Sojuszu. Pomimo, że prezydent Francji nie nakazał przeniesienia się z paryskiej siedziby, to taki krok poczyniono i nowa siedziba NATO znalazła się w Brukseli.

⁶ Charles Cogan, *Diplomatie à la française*, Jacob-Duvernet, Paris, 2008, s. 103.

⁷ Ibidem, s. 104.

⁸ Zob.: Olav Riste, *Le général de Gaulle, les alliances et les petites puissances d'Europe*, [w:] *De Gaulle et son siècle, tome IV. La Sécurité et l'indépendance de la France. Actes des Journées internationales tenues à l'UNESCO, Paris 19-24 novembre 1990*, La Documentation Française, Paris 1992, s. 96.

⁹ F. Bozo, op. cit., s. 94.

Przedstawiciele Francji przestali brać udział w obradach organów NATO: Komitecie Militarym, Grupie Planowania Nuklearnego oraz Komitecie Planowania Obronnego. Jedynym organem, w którym zasiadał wysłannik Paryża, była Rada Północnoatlantycka. Nie wycofano przedstawicielstwa Francji w tym naczelnym organie cywilnym, ponieważ jako jedyny był on przewidziany Traktatem Waszyngtońskim.

W ślad za decyzją de Gaulle’a, Francja uzyskała specyficzną pozycję w Sojuszu Północnoatlantyckim. Decyzję generała określa się jako „zerwanie”¹⁰ na płaszczyźnie militarnej, strategicznej oraz politycznej. Wycofanie się ze zintegrowanych struktur militarych pozbawiło Francję instytucjonalnych i politycznych dźwigni wpływu na dalszy rozwój doktryny NATO. Paryż, chcąc bardziej „zeuropeizować” Sojusz, mógł już tylko obserwować ewolucję organizacji. Jednocześnie dla następców de Gaulle’a pojawił się poważny dylemat w polityce zagranicznej – powrócić do NATO i stracić swoją autonomię w Sojuszu oraz specyfikę położenia strategicznego, która jest wyrazem polityki wielkości Francji, czy może powrócić do zintegrowanych struktur militarych i podjąć się reform Sojuszu zgodnych z ideami europeizacji¹¹ Paktu?

Częściowy powrót

Sposób ułożenia relacji między Francją a NATO nie był kwestionowany aż do lat 90. ubiegłego stulecia. Dopiero prezydenci François Mitterrand i Jacques Chirac zdecydowali się go zmienić. Wyrazem nowej polityki względem Sojuszu była decyzja Mitterranda o wysłaniu francuskich żołnierzy do Bośni i Hercegowiny w ramach UNPROFOR (Siły Ochronne Organizacji Narodów Zjednoczonych), które częściowo podlegały dowództwu NATO.

Po raz pierwszy od 1966 r. francuskie wojsko znalazło się pod obcym zwierzchnictwem. W 1995 r. francuski rząd (zarówno prezydent Chirac, jak i premier Alain Juppé) podjęli negocjacje dot. powrotu Francji do zintegrowanych struktur militarych. Wyrazem dobrej woli Pałacu Elizejskiego było dokonanie powrotu jej przedstawiciela do Komitetu Militarynego (grudzień 1995 r.). Francuski rząd postawił sobie jako cel negocjacji wzmocnienie pozycji Europy w ramach Sojuszu (tzw. europejskiego skrzydła Paktu). Osiągnąć to chciał poprzez przejęcie przez francuskiego generała jednego z najistotniejszych dowództw NATO – regionalnego Dowództwa Południowego w Neapolu.

Kierowanie jednostką w południowych Włoszech dałoby Francji kontrolę nad regionem Morza Śródziemnego. Jednakże Amerykanie, posiadający w tym regionie swoją VI Flotę

¹⁰ Zob.: Ibidem, ss. 102-103.

¹¹ Europa jest rozumiana jako mnożnik potęgi Francji i jej przyszłość. Zob. Andrzej Szeptycki, *Francja czy Europa? Dziedzictwo generała de Gaulle’a w polityce zagranicznej V Republiki*, Warszawa 2005, s. 333.

Śródziemnomorską, nie byli skłonni zaakceptować oddania dowództwa w Neapolu Europejczykom. Argumentując swoją pozycję prezydent Chirac pisał do Billa Clintona: „(...) wydaje mi się usprawiedliwione, że dwa dowództwa regionalne będą przyznane Europejczykom. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że Europejczycy muszą przywiązać wagę do ewolucji świata śródziemnomorskiego, który jest im tak bliski. Pod względem demograficznym, ekonomicznym, politycznym i strategicznym region śródziemnomorski jest dla Europy istotnym wyzwaniem. Jest nieodzowne, dla Europy i dla Sojuszu, aby Europejczycy wzięli na siebie odpowiedzialność w tym regionie, rzecz jasna w ścisłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi”¹².

Odpowiedź Amerykanów była niezgodna z oczekiwaniami Chiraka. Flota śródziemnomorska USA była (i jest) zbyt istotna, aby pozostawić ją pod dowództwem Europejczyka. Waszyngton nie zgodził się oddać swojego przywództwa w Sojuszu, a już szczególnie swojej pozycji na Morzu Śródziemnym. Dla rządu francuskiego dowództwo w Neapolu było ważne z punktu widzenia strategicznego i doktrynalnego. To właśnie w regionie śródziemnomorskim Francja chciała odgrywać rolę siły dominującej, o czym świadczyło m.in. zwodowanie nowego lotniskowca *Charles de Gaulle*, któremu jako pole działania wyznaczono Morze Śródziemne.

Administracja Clintona zgodziła się jednak na inne ustępstwo wobec Paryża. Podstawowym celem negocjacji było dla Chiraka wzmocnienie europejskiej tożsamości obrony. Ministrowie spraw zagranicznych państw NATO na posiedzeniu w Berlinie (1996) zdecydowali, że Unia Zachodnioeuropejska będzie mogła używać do własnych operacji zasobów militarnych Sojuszu. Działania te byłyby prowadzone pod strategicznym i politycznym zwierzchnictwem UZE (Europejczyków).

Decyzję tę Pałac Elizejski przyjął z zadowoleniem. Jednakże, jak się okazało, interesy na Morzu Śródziemnym były wyższej rangi. Powrót Francji do NATO nie udał się Chirakowi. Reakcja rządu francuskiego na odmowę Białego Domu była pasywna. Paryż obstawał za propozycją, którą uznawał za rozsądną i nie miał żadnego planu „B” w przypadku jej odrzucenia¹³.

¹² Cyt. za Ch. Cogan, op. cit., s. 208.

¹³ Ibidem, s. 210. Wg Ch. Cogana zachowanie takie jest charakterystyczne dla działań francuskiej dyplomacji. Francuzi, wychowani w duchu filozofii kartezjańskiej, nie potrafili dobrze reagować na sprzeciw. Ich styl rozumowania oparty jest na ustanowieniu logicznego ciągu, dyzertacji i rzetelnej prezentacji stanowiska. Anglosasi zaś nastawieni są na dyskusję i bezpośrednie kontakty. Zob. też Ch. Cogan, *Le style diplomatique français*, [w:] *Annuaire français de relations internationales* (AFRI), Bruylant, 2006 vol. 7, ss. 374-378.

Reintegracja z Sojuszem. „Normalizacja” stosunków

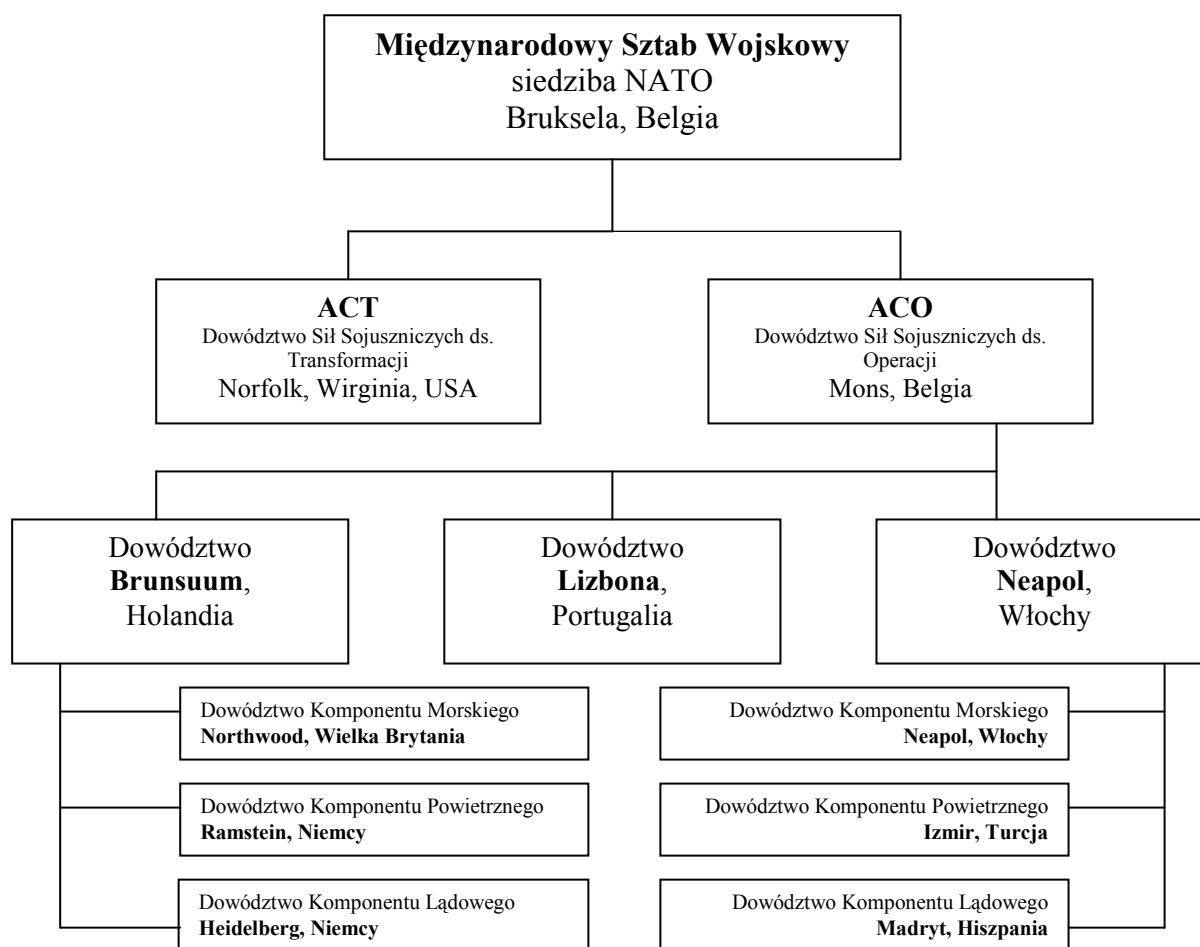
Polityka zagraniczna nie była głównym, ani istotnym elementem debaty politycznej w kampanii poprzedzającej wybory prezydenckie we Francji w 2007 r.¹⁴ Nicolas Sarkozy, już po zaprzysiężeniu na urząd Prezydenta Republiki, zaznaczył, że jest potrzebna rewizja polityki Francji względem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Celem była „normalizacja” stosunków Francja-NATO pod pewnymi warunkami¹⁵.

Podstawowym warunkiem było wzmocnienie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), co miało być wyrazem wyważenia stosunków pomiędzy USA a Europą. Kolejnym postulatem Elysée był, podobnie jak w 1966 r., nowy podział odpowiedzialności w Sojuszu. Miałby on wyrażać się zwiększeniem udziału europejskich oficerów i generalów w strukturze dowodzenia NATO. Jak widać, postulaty Paryża względem Sojuszu nie zmieniły się mimo upływu 43 lat od wycofania się ze zintegrowanych struktur militarnych. Wciąż najważniejszą kwestią pozostało wzmocnienie pozycji Europy (przez co i Francji, a najlepiej poprzez Francję), a w ślad za tym wytworzenie wyważonych relacji z USA.

Praktycznym pytaniem jest, w jaki sposób prezydent Republiki zrealizował „normalizację” stosunków z Sojuszem i jaka jest nowa rola Francji w ramach zintegrowanej struktury militarnej? Struktura ta składa się z jedenastu stałych dowództw sił sojuszniczych, które znajdują się w dziewięciu krajach. Kierowane są one przez setki generalów i admirałów, których stopnie znajdują się na skali od jednej do czterech gwiazdek. Stany Zjednoczone posiadają trzy na cztery dowództwa czterogwiazdkowe, przy czym dwa należą do naczelnego dowództwa - Dowództwo Sił Sojuszniczych ds. Transformacji (ACT) oraz Dowództwo Sił Sojuszniczych ds. Operacji (ACO). Temu drugiemu podlegają trzy kolejne dowództwa: Neapol (o który walczyli Chirac i Juppé), Lizbona oraz Brunsum. Dowództwa w Neapolu i Brunsum mają odrębną strukturę w stosunku do tego w Lizbonie, ponieważ podlegają im jeszcze po trzy komponenty: morski, powietrzny oraz lądowy. Siedziba w Lizbonie nie posiada wspomnianych komponentów, ponieważ głównym jej zadaniem jest zapewnienie operacyjnego dowodzenia Siłom Szybkiego Reagowania NATO (powołanym na szczycie w Pradze w 2002 r. i w których Francja bierze od początku udział).

¹⁴ S. Parzymies, op. cit., s. 7

¹⁵ Dominique David, *France/Otan: la dernière marche*, „Politique étrangère” nr 2/2008, s. 436.



Wykres 1

Zintegrowana struktura militarna NATO funkcjonująca od czasu szczytu w Pradze w 2002 r.

[Opracowanie własne na podstawie *La structure de commandement de l'Otan – Briefing, kwiecień 2007, źródło: www.nato.int/docu/briefing/nms/nms-f.pdf, (28.04.2009).*]











Organ/rok	Do 1966	1966	1995	2009
Rada Północnoatlantycka				
Komitet Militarny				
Komitet Planowania Obronnego				
Grupa Planowania Nuklearnego				

Tabela 1

Uczestnictwo Francji w strukturze cywilnej NATO. Opracowanie własne.

Jeśli idzie o strukturę cywilną (lub polityczną) Sojuszu, to Francja do czasu pełnej reintegracji posiadała swojego przedstawiciela jedynie w Komitecie Militarnym (decyzja Chiraka z grudnia 1995 r.). Należy jednak pamiętać, że generał de Gaulle nigdy nie wycofał reprezentanta Francji z Rady Północnoatlantyckiej (organu naczelnego, w którym nie zasiadają przedstawiciele wojskowi; ma charakter odrębny wobec trzech komitetów) – tam Francuzi byli stale obecni.

O ile w kampanii prezydenckiej Sarkozy nie wspominał o możliwości powrotu Francji do Sojuszu, o tyle zamysł taki pojawił się w opracowanej na jego żądanie w 2008 r. tzw. Białej Księdze Obrony i Bezpieczeństwa Narodowego¹⁶. Transformacja środowiska międzynarodowego, ewolucja Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz zaangażowanie Francji w nowe misje Sojuszu stanowiły zachętę do pełnego członkostwa po 40 latach¹⁷.

Wspominany dokument wymienia trzy fundamentalne warunki uczestnictwa Francji w zintegrowanej strukturze militarnej NATO:

1. Swoboda oceny przez władze francuskie – pełne uczestnictwo Francji w Sojuszu nie oznacza w żadnym wypadku automatycznego udziału w interwencjach NATO. Paryż chce zachować możliwość podejmowania suwerennie decyzji dot. wysłania swoich wojsk na operacje militarne Sojuszu.
2. Niezależność nuklearna Francji – zdolności nuklearne Francji, jak i strategia odstraszenia pozostaną poza ramami współpracy z NATO. Punkt ten należy odczytywać w taki sposób, że Paryż nadal nie będzie uczestniczył w Grupie Planowania Nuklearnego¹⁸.
3. Swoboda decyzji dot. zaangażowania sił francuskich – żadne siły francuskie nie mogą na stałe podlegać dowództwu NATO w czasie pokoju¹⁹.

Powrót Francji do zintegrowanej struktury militarnej w praktyce polega na tym, że Paryż musi oddać do dyspozycji dowództwa wojskowego NATO ok. 800 oficerów. Dyplomacji francuskiej udało się jednak uzyskać wymierne korzyści w zamian za reintegrację. Mają one wymiar polityczny i strategiczny dla Paryża. Francja wynegocjowała możliwość obsadzenia własnym generałem stanowiska dowódcy ACT w Norfolk (USA). Oprócz tego czterogwiazdkowego dowództwa otrzymała jeszcze jedno – lizbońskie, odpowiedzialne za

¹⁶ Autorzy Księgi definiującej podstawowe wyzwania stojące przed polityką bezpieczeństwa Francji piszą *explicite* o możliwości powrotu Francji do zintegrowanej struktury militarnej NATO podczas jubileuszowego szczytu w Strasburgu i Kehl. Zob.: *Le Livre Blanc sur la Défense et la Sécurité Nationale*, La Documentation Française, 2008, s. 105.

¹⁷ Ibidem, s. 107.

¹⁸ Jednakże Francja jest gotowa do wymiany poglądów z dowolnym krajem Unii Europejskiej, który tego pragnie, w sprawie współpracy w zakresie wspólnego bezpieczeństwa Europy na bazie francuskiej broni atomowej. Zob.: Wojciech Rojek, *Francja* [w:] *Najnowsza historia świata tom 4, 1995-2007*, Artur Patek, Jan Rydel, Janusz Józef Węc (red.), Kraków 2008, s. 155.

¹⁹ *Le Livre Blanc ...*, op. cit., s. 110.

operacyjne dowodzenie Siłami Szybkiego Reagowania (trzygwiazdkowe, które w przyszłości może się przekształcić w czterogwiazdkowe).

Konsekwencje powrotu do NATO dla francuskiej doktryny w polityce zagranicznej. Dyskusje wewnętrzne

Debata wewnętrzna na temat reintegracji Francji z Sojuszem Północnoatlantyckim skupiła się wokół zagadnień doktrynalnych. W Zgromadzeniu Narodowym zastanawiano się czy warto w imię „zerwania” w polityce zagranicznej skończyć z *exception française*, która była wyrazem porozumienia lewicy i prawicy co do pryncypiów polityki obronnej i bezpieczeństwa Francji. Kolejną ważną kwestią była europeizacja Paktu. Zadawano sobie pytanie, czy powrót do zintegrowanych struktur militarnych spowoduje zahamowanie, czy też może przyspieszenie rozwoju europejskiej polityki obronnej? Zwolennicy powrotu Francji do NATO argumentowali, że Paryż nie może sobie pozwolić na brak wpływu na decyzje podejmowane w ramach NATO w sytuacji, gdy Francja zajmuje piąte miejsce pod względem ilości wysłanych żołnierzy do Afganistanu²⁰ i aktywnie uczestniczy we wszystkich akcjach Sojuszu od czasu wojny w Bośni i Hercegowinie.

Premier Francji, François Fillon, zdecydował, że po zaplanowanej na marzec 2009 r. debacie parlamentarnej dot. powrotu Francji do NATO dojdzie do głosowania. Powiązał je on z wotum nieufności dla swojego rządu. Biorąc pod uwagę fakt, że koalicja rządowa²¹ była, z pewnym wyjątkami²², przychylna decyzji o powrocie do Sojuszu, zdaje się, że celem premiera było zabicie dodatkowego kapitału politycznego. Głosowanie w Zgromadzeniu Narodowym zakończyło się pomyślnie dla Fillona – oprócz opozycyjnej Partii Socjalistycznej oraz MoDemu (Ruch Demokratyczny), przeciw zagłosował tylko jeden deputowany UMP (zwolennicy de Villepina wstrzymali się od głosu).

Podstawowym celem de Gaulle’a było uzyskanie przez Francję większej autonomii wojskowej i niezależności politycznej od USA. Podczas debaty parlamentarnej nt. powrotu Francji do NATO premier Fillon specyficzne relacje Paryża z Waszyngtonem określił w ten sposób: „Francja - sprzymierzona, ale nie wasalna, wierna, ale niepodporządkowana, zawsze braterska, ale nigdy nie podlegająca rozkazom: oto nasza natura relacji z Ameryką”²³. Obok

²⁰ Za USA, Niemcami, Wielką Brytanią i Włochami. Zob.: François d’Alañon, *La France prépare son retour dans l’Otan*, „La Croix” z 6 lutego 2009 r.

²¹ Składająca się z prezydenckiej partii UMP (Unia na Rzecz Ruchu Ludowego) oraz NC (Nowe Centrum).

²² W łonie UMP grupa ok. 10 deputowanych była przeciw reintegracji z NATO. Byli to tzw. villepiniści – bliscy współpracownicy Dominique’a de Villepina (byłego premiera i ministra spraw zagranicznych Francji, który ostro sprzeciwił się interwencji USA w Iraku w 2003 r.).

²³ François Fillon, *Intervention du Premier Ministre pour la déclaration du Gouvernement relative à la politique étrangère à l’Assemblée Nationale* z 17 marca 2009 r. [online], źródło : www.premier-ministre.gouv.fr/acteurs/

Stanów Zjednoczonych, Francja jest jednym z nielicznych państw, które prowadzą politykę międzynarodową w pełnym tego słowa znaczeniu. Co więcej, Paryż i Waszyngton mówią tym samym językiem – uniwersalnym. Oba kraje działają w imię abstrakcji moralnych jak np. prawa człowieka czy demokracja. Oba państwa postrzegają świat jako projekt uniwersalny²⁴. Jak zauważył prezydent Sarkozy, NATO pozostawało jedyną organizacją międzynarodową, w której Francja nie dążyła do odgrywania wpływowej roli²⁵. Tym samym, chcąc przyjąć odpowiedzialność uniwersalną i uzyskać większy wpływ na wydarzenia międzynarodowe, powrót do dowództwa NATO był dla Paryża konieczny.

Ségolène Royal, jedna z liderek Partii Socjalistycznej, zarzucała Sarkozy'emu, że reintegracja z Sojuszem oznacza koniec niezależnej polityki zagranicznej Francji. Uzasadniała to tym, że Paryż nie będzie już mógł dłużej odgrywać roli mediatora w konfliktach międzynarodowych. Fundamentem dotychczasowej polityki Francji była strategia globalnych wpływów nastawiona na poszukiwanie dialogu. Wiążąc się z Sojuszem, Francja przestanie być wiarygodna, ponieważ będzie „naznaczona” przynależnością do jednego z obozów politycznych²⁶. Na zarzuty PS premier Francji odpowiadał, że rząd francuski zachowa pełną niezależność w podejmowaniu decyzji dot. uczestnictwa w akcjach NATO oraz, że Francja była i będzie mediatorem pomiędzy Zachodem i Wschodem²⁷. Najlepszym tego przykładem jest wg Fillona projekt Unii dla Śródziemnomorza oraz skuteczna mediacja Pałacu Elizejskiego między Syrią a Libanem.

Przejęcie przez Francję Dowództwa Sił Sojuszniczych ds. Transformacji w Norfolk pozwoli Paryżowi odgrywać większą rolę w procesie podejmowania decyzji w Sojuszu. Głównym zadaniem tego dowództwa jest dostosowywanie zdolności militarnych NATO do zmieniających się warunków na arenie międzynarodowej oraz, co najważniejsze z punktu widzenia Pałacu Elizejskiego, opracowywanie doktryny obronnej Sojuszu. Mając zasadniczy wpływ na kształtowanie doktryny NATO, Francja będzie stanowić przeciwwagę dla pozycji Stanów Zjednoczonych wewnątrz Paktu.

Kolejną istotną konsekwencją reintegracji z NATO dla francuskiej doktryny w polityce zagranicznej jest kwestia Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Rządy francuskie, zarówno lewicowe, jak i prawicowe, optowały za wzmocnieniem tzw. europejskiego filaru Sojuszu. Z perspektywy Paryża związane jest to z emancypacją od wpływów

interventions_premier_ministre_9/allocutions_parlement_496/intervention_premier_ministre_pour_62974.html, (19.03.2009).

²⁴ Ch. Cogan, *Diplomatie ...*, op. cit., s. 57.

²⁵ N. Sarkozy, *Discours de Monsieur le Président de la République. Clôture du Colloque sur La France ...* op. cit.

²⁶ Zob. Ségolène Royal, *Nicolas Sarkozy commet un contresens en réintégrant l'OTAN*, „Le Monde” z 17 lutego 2009 r.

²⁷ F. Fillon, op. cit.

amerykańskich. W interesie Francji leży, aby Europa była silna, bo tylko w taki sposób Francja wzmocni swoją pozycję na świecie.

Krytycy decyzji Sarkozy'ego uważali, że powrót do NATO oznacza zawężenie pola działania dla francuskiej dyplomacji i koniec nadziei na realnie działające siły obronne Unii Europejskiej. Autonomia armii oraz dowództwa dawała Francji możliwość odgrywania pierwszoplanowej roli w konstrukcji europejskich sił obronnych. Krok naprzód w sprawie „Europy obrony” był zawsze postrzegany jako krok w tył w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Francja chce zakończyć tę grę o sumie zerowej, która przeciwstawiała progres wewnątrz NATO postępowi w polityce obronnej Unii²⁸. Według prezydenta Sarkozy'ego potęga ekonomiczna, jaką jest UE, musi posiadać zdolności militarne, aby bronić swoich interesów. Podczas przemówienia w Szkole Militarnej w Paryżu pytał: „W jaki sposób Europa ma mówić jednym głosem, jeśli milczy podczas gdy mówią armie?”²⁹. Z kolei francuski minister obrony, Hervé Morin, zauważył, że Europejczycy nie mogą mieć nadziei na odgrywanie istotnej roli w Ionie NATO, jeśli Francja, jedno z dwóch największych mocarstw europejskich, pozostanie na zewnątrz Sojuszu³⁰.

Podsumowanie

Analiza zarówno wystąpień, jak i działań Nicolasa Sarkozy'ego pozwala stwierdzić, że rzeczywiście dochodzi do „zerwania” w polityce zagranicznej Francji. W przeciwieństwie do rządu Chiraka, obecnemu prezydentowi udało się wynegocjować dobre warunki powrotu Francji do zintegrowanych struktur militarnych NATO. Najistotniejsze dla francuskiej doktryny politycznej jest to, że reprezentant Francji obejmie dowództwo ACT.

W praktyce formalny powrót Francji do Sojuszu tylko usankcjonował istniejące od lat 90. ub. wieku relacje pomiędzy Paryżem a NATO. Pałac Elizejski nadal będzie prowadził niezależną politykę wojskową i nuklearną (zob. warunki powrotu określone w Białej Księdze). Reintegracja wciąż jest niepełna biorąc pod uwagę zdolności nuklearne Francji. Francuski przedstawiciel nie będzie zasiadał w Grupie Planowania Nuklearnego.

W polityce Sarkozy'ego można także zauważyć element ciągłości. Prezydent Republiki zdaje się podążać za jednym z podstawowych wyznaczników w polityce zagranicznej Francji – tzw. polityką wielkości. Powrót do NATO tłumaczyć można tym, że Pałac Elizejski zaczął na powrót dostrzegać, że ta organizacja międzynarodowa może wzmocnić prestiż Francji na arenie międzynarodowej. Charakterystyczne dla działań francuskiej dyplomacji jest to, że kiedy

²⁸ Ibidem.

²⁹ N. Sarkozy, *Discours de Monsieur le Président de la République. Clôture du Colloque sur La France ...* op. cit.

³⁰ Zob. Hervé Morin, *Nous aurons plus de poids*, „L'Express” z 19-25 lutego 2009 r.

multilateralizm nie wzmacnia pozycji Francji na scenie międzynarodowej, ale ogranicza pole działania, to wówczas rząd francuski decyduje się na zawieszenie współpracy (jak np. decyzja de Gaulle’a z 1966 r.)³¹.

Należy się spodziewać, że Francja podejmie wysiłki na rzecz wzmocnienia europejskiego filaru Sojuszu Północnoatlantyckiego. Jak wskazuje Biała Księga: „Francja musi być motorem najważniejszych inicjatyw europejskich we wszystkich dziedzinach bezpieczeństwa i obrony”³². Byłoby to zgodne z przekonaniem premiera Fillona, że pomimo powrotu Paryża do struktur NATO, „Francja pozostanie Francją, ze swoim wymogiem prawdy i ze swoim wymogiem wielkości!”³³.

Sposób podjęcia decyzji o powrocie Francji do NATO stanowi także dowód na to, że to Prezydent Republiki prowadzi politykę zagraniczną. Nicolas Sarkozy, podobnie jak de Gaulle, zakomunikował decyzję Paryża listem kierowanym do szefów państw i rządów członków Sojuszu. Poinformował w nim, że: „(...) Francja ponownie obejmuje przynależne jej miejsce w strukturach Sojuszu, w których od tego momentu będzie w pełni uczestniczyć”³⁴. W trójkącie decyzyjnym Matignon - Quai d’Orsay - Elysée, ten ostatni ośrodek jest najistotniejszy. Polityka bezpieczeństwa i obrony pozostaje tym samym domeną zastrzeżoną dla urzędu prezydenta.

* * *

Michał Cholewa - student V roku stosunków międzynarodowych w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ (specjalność amerykanistyczna). Stypendysta programu Erasmus w Université Paris 8 de Vincennes-Saint-Denis (2008/2009). Publikował w Biuletynie Międzynarodowym INPiSM UJ.

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

³¹ Por. Pascal Boniface, *La France est-elle encore la grande puissance ?*, Presses de Sciences Po, Paris 1998, s. 50.

³² *Le Livre Blanc* ..., op. cit., s. 110.

³³ F. Fillon, op. cit.

³⁴ N. Sarkozy, *Lettre de M. le Président de la République adressée aux chefs d’Etat et de Gouvernement de l’Alliance Atlantique* z 19 marca 2009 r. [online], źródło: <http://renovationfranceotan.com/documents/?mode=details&id=68>, (01.06.2009).

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 622 66 33, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl